

udać się Deputowanemu *Bas* do Departamentów *Reńskich*, (aby tam śledził powracających emigrantów.) 2.) Wszyscy urzędnicy powinni podług ścisłości praw postępować sobie z powracającymi emigrantami, i wypędzonymi Xiężą. 3.) Wszyscy, którzy do kraiu powrócili, powinni w przeciągu 20. dni tenże opuścić. 4.) Rolnicy, rzemieślnicy, i kunsztmistrze nie będą uważani za emigrantów, jeżeli okażą od swych gromad zaświadczenie o swoim kunszcie, z którego żyli przed wyjściem z *Francyi*.

Podobnież nie mają być ci uważani za emigrantów, którzy od 1. Maia 1793. wyzli, i przed 1. Maia następującego powrócą. 5.) Wzyszek pozostały majątek ma im być oddany, a gdyby był przedany nadgrodzić im za to należy. 6.) Agenci Narodowi co 10. dni powinni przysyłać drukowaną listę do Deputacyi bezpieczeństwa osób powracających. „

Odmiana ta Dekretu naybardziej uwagami *Bourdona de l'Oise* uskuteczniiona została. Mówił on na Sessyi dnia 9. między między innymi: „Ządam odpowiedzi na następujące pytanie: Czymże byli mieszkańcy *Vendée*? nie podnieśliż oni

oni broni przeciw Ojczyźnie? a wszakoż uczuliście to: że rozproszone członki iedney familii zebrać potrzeba.

Charette (Wódz Royalistów) odebrałby odpuszczenie od Narodu, a nie-
szczęśliwi od niecaotliwego Xiędza (*Eulo-
giusza Schneider*), którego piekło wy-
zionoęto dla uciskania *Reńskich* Departa-
mentów, ci mówię nędzni ludzie nie ma-
iąż u was żadney zyskać sprawiedliwo-
ści? Cóż nam więc czynić należy? oto
zawrzemy ludzkość w przyzwoitych
obrębach szufności, i zalećmy Deputa-
cyom naszym rozróżnienie czasu wyi-
ścia, i podzielenie emigrantów na pewne
Klasy. Jeżeli chcecie dopomódz nie-
przyjaciolom naszym, poszliście im na-
szych maytków, naszych rolników,
kustmistrzów, i całą klasę pracowitych
ludzi, których roboty rocznego docho-
du na 60. millionów kraiovi przynoszą.

Zrzecście się wszelkich sentymentów
ludzkości, wypędzcie tych nieszczęśli-
wych, niech się po cudzych błakają kra-
iach &c. „

Dnia 11. gdy różne sekcye *Pary-
skie* przynosiły do Konwencyi Adresy
winażując iey prac, i trudów podjętych,
a iedna z tych aż nadto uszczypliwe
pre-

przeciw Jakobinóm zawierała w sobie wyrazy; gdy projektowano było: aby w protokół zapisana została: dał się słyszeć odgłos z miejsc górnych: *To konieczne potrzeba uskutecznić, ponieważ ten adres jest Royaliski.* Na co powstał wielki kałas, iedni twierdzili: iakby Konwencya była zelżoną, drudzy zaś bronili adresu.

Na koniec dekretowano: aby ci, którzy obelgę Konwencyi zadali, areztowani zostali.

Hollenderscy Kommissarze mieli już audyencyę u członków Rządu. Patryoci *Hollenderscy* zbiegli do Paryża bardzo źle o wspomnionych Kommissarzach mówią.

Dla niedostatku koni mają teraz woły do transportu wnątrz krain bydź użyte. Rząd już 4,000. ich tym końcem skupił.

Bywsi Jeneralni Arędarze widząc niebezpieczeństwo życia wystali byli poufalego do *Cambona* (członka Deputacyi Skarbowey) ofiarując mu cały majątek za ocalenie życia.

Cambon nieprzyjął tey propozycyi i odpowiedział: „*Jeżeli tym sposobem wezmę ich majątek, w tedy zgwałcę prawo;*

wo; wszakże mam prawny środek pozyskania ich majątku — guillotynę.

Gazety *Paryżkie* twierdzą, że przy wielu teraz w Konwencji okazujących się namiętnościami, i różnych interesach prywatnych rządzących Deputowanemi, sobie wzajemnie przeciwnych, podobno w krótkce zwołane być muszą pierwiastkowe zgromadzenia, dla obrania nowych prawodawców.

Donoszą z *Toulonu*: że kilka fregat, które do *Algeru* popłynęły były, nazad powróciły do wspomnionego portu przyprowadziwszy z sobą 25. bogato naładowanych okrętów.

Więcey iak 600. ludzi na tych dostało się Francuzóm w niewolę. Na iednym znajdowało się 25. znacznych emigrantów *Francuzkich*.

Ponieważ cena żywności bardzo się podniosła, a wielu deputowanych Konwencji narzekalo na małą pensyę swoją do tych czas 18. liwrów na dzień wynoszącą, z tych miar dnia 13. Stycznia dekretowała Konwencya: *aby napotém każdy deputowany codziennie brał po 36. liwrow, i w ogólności wszystkim urzędnikom Rzplitey pensyę były powiększone.*

Romel imieniem Finansów czynił relacyę o długach Królewskich różnym rzemieślnikom niewypłaconych, i dowodził: że powinny być zapłacone, ponieważ roboty podejmowane dla przeszłego Króla, dostały się do Rąk Narodu.

Wszystkie więc długi zaciągnięte od 10. Sierpnia 1791. do 10. Sierpnia 1792. tudzież owe, które nie wynoszą więcej, iak 3000. liwrów; mają być affygnatami wypłacone, które zaś są dawniejsze, lub więcej wynoszą, mają być w wielką *Xięgę* zapisane.

Giraud projektował dekret: aby wszyscy zastępcy Deputowanych na Sejnie Konwencyi byli przypuszczeni, iak tylko okażą protokół swego obrania. Na to powstał wielki spór. Nakoniec mówił *Bentabole*: „Jest w Konwencyi nieiaka małoletność, która wyrwane sobie żelazne berło z rąk, wszystkimi sposobami chce odzyskać.

Reprezentanci! jeżeli nie utrzymacie pierwszej energii waszey, w tedy rewolucya 27. Listopada (kiedy *Robespierre* stracony) będzie bezpożyteczną, i anarchia otrzyma tryumf. Grożą nam, lecz za nim zginiem uratujemy Naród.

Potém czytał wyrazy iednego Dziennika, w którym głoſzono nowy ſpiſek, i wytykano deputowanych, mających być zamordowanymi.

Merlin de Thionville, dopiero powróciwszy od armii *Reńſkiej* (gdzie przy rekognoſkowaniu koło *Moguncyi* już wpadł był w ręce C. K. Huzarom, ale od ſwoich wydarty zoſtał) wſtąpiwszy na Katedrę mówił: „Gdy woyska naſze wszędzie zwycięztwo odnoſzą, tym czasem niezgoda w gronie Reprezentantów Narodu zapala ſwoją pochodnię. Pytam ſię: należyż czas trawić na kłotniach nieznaczących w tedy, gdy myśleć potrzeba o nadaniu wolności ſwiatu, i o zaczęciu ieſzcze kampanii, iak była oſtatnia? O! iak ſzanowną! iak ſłodką! ieſt rzeczą! być teraz Francuzem. Ale o iak ſrogo przytłumiają te miłe czucia moje, wewnętrzne nieſnaſki panujące między wami? Reprezentanci Narodu! Owi tylko, którzy krwią zmazali ſwe ręce, i pożarli narodowe ſkarby, mogą z nieukontentowaniem patrzeć na ubóztwo Reprezentantów ludu. Obce mocarſtwa lękaią ſię ſtateczności waſzey, aby im praw, nie przepiſywała, a wy przez kłótnie waſze wyſtawiacie ſiebie ſamych napoſmiewiſko.

Zręcz-

Zrzeczcie się więc wszystkich kłótni,
i poróżnień, niech tylko różnica będzie
między ludzkością, i morderstwem, mię-
dzy nami niech sama sprawiedliwość tak,
iako oręż armiiw naszych odnosi tryumfy.

Są to jeszcze zabytki *Robespiera*,
które do tego przychodzą grona, i za-
siadają na miejscu mocarstw zagranicz-
nych. Jeżeli tylko Konwencya zechce
świat uszczęśliwić, w tedy nie zdoła
garstka 30. lub 40. nędzników. (Tu by-
ły powszechnie oklaski) dawne systema
mordów i drapieżstwa przywrócić. Ja
się nieobawiam Królewskiej godności; bo
ta na wieki jest zagrzebaną. Ale są po-
czwary, które krwi wylew za swe po-
czytną szczęście, dla których 18. liwrów
jest niczém, 36. mniej jeszcze znaczy,
ale zdzierstwo w największym zostaje sza-
cunku. Niefnaski w tém tu zgromadze-
niu pochodzą tylko od stronników *Robe-
spiera*, i możebyście żadnego z nich nie
widzieli, gdyby teraz nie szło o ukaranie
głównych ich zawodzców,, (*Barrera*,
Collot de l'Herbois, &c.)
